



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Niech żyje
Socjalizm!

CZĘSTOCHOWIANNIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Polskiej Partji Socjalistycznej

Niech żyje
Rząd
Robotniczy
i Włościański

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnikiem do domu Zł. 1.65, gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuski Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4.
w piątki od 6-8.
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10-12.

Cena numeru 10 gr.

Dziesięć lat temu.

Jako rezultat wielkiej „mocarstwowej” akcji na Kijów — ziemię polskie dziesięć lat temu załała fala hord bolszewickich.

Tryumfalny pochód naszej armji zamienił się w straszny obraz już nie odwrotu, ale ucieczki, w której pozostawiono wrogowi nasze tabory i uzbrojenie — pozostawiano na pastwę rozwścieczonego a głodnego czerwono-armiejska ludność polskich miast i miasteczek.

Pozostawiono cały sprzęt zbroja. Z godziny na godzinę linja nieprzyjaciela coraz więcej zbliżała się do stolicy — echa działań pierwsze jaskółki — aeroplany wojskowe dochodziły Warszawy — budząc panicką trwogę wśród ludności cywilnej, ba, nawet wśród sfer oflejalnych.

Nasi najbliżsi polityczni sąsiedzi stracili nadzieję w przyszłe utrzymanie się Państwa Polskiego, a nie chcąc się narażać prawdopodobnym zwycięzcom, odmówili nam swej pomocy — mało tego utrudniali dowóz amunicji wojennej.

Rozgorączkowani „entuzjasci” po zdobyciu Kijowa, tłumnie wypełnili ulice stolicy, a przejeżdżającego do Belwederu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, witali huraganowymi okrzykami i wiewatami.

Gdy jednak pierwsze odgłosy wrzawy wojennej doszły stolicy — ulice wymarły — wiewatowicze rozjechali się, by szukać schronienia początkowo w Poznaniu — a potem gotowi do niezwłocznej emigracji zagranicę.

Instytucje państwowe śpiesznie ewakuowano — tłumy zaległy dworzec zachodni, panika ogarnęła panów „wielkomożnych”.

Nie poddał się temu owczemu pędowi do Poznania lud polski, dla którego Ojczyzna nie była terenem interesów handlowych, a była ziemią umiłowaną, — zroszoną krwią dziadów i pradziadów, bojowników zawsze i wszędzie i za każdą Wolność.

Nie obronili tej ziemi ani legionieści, ani generałowie, ani „pulkownicy” — nie znane były wtedy ich imiona!

Nie mówiło się wtedy o zmianie Konstytucji, ani nie doszukiwano się uszów i precedensów...

Działająca czwarta Brygada obywatelska stęknęła obelg i piwocin. Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego!

Na czele rządu chłop polski Witos, a w Radzie Obrony Państwa stają ci, których dziś zwie się antypaństwowcami.

Cała dzisiejsza t. zw. opozycja dokłada heroicznych wysiłków, by rozpalik uczucia patriotyczne i rzese robotnicze i włościańskie powołać do szeregów obrońców zagrożonej Ojczyzny.

„Precz z małodusznością! Precz ze zwątpieniem! Trzeba ratować Ojczyznę!”

Państwo to Naród! Państwo to Wy!”

Tak się kończy odezwa, którą wydał prezes ministrów, Witos, „do braci włościan na wszystkich ziemiach polskich”.

„Wy najgoręcej milijacy Ojczyznę idźciecie za przykładem społeczeństwa lwowskiego 1918 roku, które swem życiem ofiarą odparło wroga i zamknęło mu wrota do Polski!”

Tak brzmiał Rozkaz dzienny Nr. 1, wydany przez Generalny Inspektor Armji Ochotniczej, który na rozkaz Rządu Polskiego objął gen. J. Haller.



BOHATER PROLETARIATU — STEFAN OKRZEJA.

W obronie 300.000 drobnych dzierżawców

LIST OTWARTY DO P. PREZYDENTA RP Z 1 PAŹDZIERNIKA

1 października znajdują się dzierżawcy bez pracy, chleba i ziemi.

Panie Prezydencie!
Dnia 1 października 1930 r. wygasła moc obowiązująca ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Ustawa ta broniła prawa do warsztatu pracy na roli około trzytysięcy drobnych dzierżawców niewielkie działki folwarczne najbardziej potrzebnych w

Rozkaz ten datowany 6 lipca 1920 roku.

I oto do walki stanął Naród! Stępnęła młodzież polska — robotnicza i wiejska, nierządno w szkolnych jeszcze ubraniach, by, ująwszy w garść karabin, stanąć do boju w obronie Polski.

W obronie Niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej!

Nie te czy inne „genjalne” plany strategiczne! Nie to czy inne imię! Nie ta czy inna legenda!

Ale Wolna i Niepodległa Rzeczypospolita Ludowa powołała miliony do walki obronnej.

„Niepodległa, Zjednoczona Polska Ludowa”, której zapowiedź kończyła odezwa wydana przez Komendę Naczelną P. O. W. w październiku 1918 roku.

Trupami swymi pola bitewne ustąpił Lud Polski, w którego sercach było wtedy i dziś bije to wielkie umiłowanie Ojczyzny, za którą życie oddał Traugott, ks. Brzózka, Okrzeja i Montwiłł — a imię ich miljon!

Zatrzymała się straszna nawała bolszewicka, którą zahamował zdecydowany a zawsze ofiarny lud polski!

Obudził się duch armji i jej dowódców — wsparci przez Naród, hordy czerwone niemal u progu stolicy rozbito, a ziemię polską od najazdu zwolniono.

Dokonawszy tego czynu — obrońcy odeszli do swoich warsztatów i pługów, dalszy los Państwa powierzając Sejmowi i Rządowi!

Do historii Polski dorzucili jeszcze jedną wielką, a niezapomnianą i szlachetną kartę dziejów Narodu!

Tak oto było dziesięć lat temu — taka jest Prawda!

I prawdy tej nie załamią czy przez jednego narzucane „Cuda nad Wisłą”, czy też „genjusze”, którym usłużyli w wiernopoddanym hołdzie gotowi przypisać całą zasługę zwycięskiej obrony.

Nie Piłsudski, nie Weygand czy „błogosławienstwo Boże” uratowało Polskę ale wielki, w rozpaczy porwany,

CZYŃ CAŁEGO NARODU!

A jako smutne memento, wyprawy kijowskiej, w dniu dzisiejszym święcimy oderwanie ziem polskich na Kresach od swej matczynej polskiej, co dokonane zostało w paryżu 28 lipca 1920 r. na konferencji ambasadorów, a w dniach 6 i 10 sierpnia 1920 r. ostatecznie wszło w życie jako ponure karta tragedji Śląska Cieszyńskiego.

O tem również nie należy zapominać przy rachunku sumienia z okresu przed dziesięcioma laty!

Polsce.

Zaden z dotychczasowych Sejmów w Polsce nie powyższy się naruszyć istniejącej od 10 lat ustawowej ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Każdy z Sejmów bowiem rozumiał doniosłość ochrony życia tych najczęściej bezrolnych i malorolnych chłopów, którzy w czasie wojen, gdy folwarki leżały odłogiem, objęli w posiadanie opuszczone pola i pracą swoją zmienili je na żywe łany.

Sejm obecny i poprzedni poszły dalej: stanęły na zdecydowanym stanowisku uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych, wywiązując dwukrotnie — niestety bezskutecznie — rząd do przedstawienia sobie projektu ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców. Sejm obecny, dnia 21 lutego 1920 r. przyjął projekt nowej ustawy, przedłużającej ochronę i rozszerzającej ją na nowe tysiące drobnych dzierżawców, którzy objęli działki dzierżawne po 28 sierpnia 1924 roku, dalej na drobne dzierżawy łąk i pastwisk; wreszcie na dzierżawy na spółkę i dzierżawy na odrębek.

I nagle, jak piorun z jasnego nieba na jeden dzień przed uprawomocnieniem się tej nowej ustawy, Pan Prezydent zamknął sesję budżetową Sejmu i Senatu, później sesję odroczył i znowu zamknął. Ze strony rządu złoibono słowem wszystko, by ustawa ta nie weszła w życie, natomiast nic nie zrobiono, by zabezpieczyć los tych trzystu tysięcy biedaków, którym na 1 października 1930 r. grozi wraz rodzinami utrata kawałka chleba.

Na 1-go października 1930 r. cheiwi i bezrolni obszarnicy wyrzucą z działek tysiące chłopów z rodzinami, pozabawiając ich kawałka chleba.

Żale, przekleństwa i płacz dzieci, już dziś, jako zapowiedź krwawej mości tragedji na 1-go października — rozlegają się po wsiach, gdziekolwiek się znajdują drobni dzierżawcy. Po wsiach idzie wieść, że obszarnicy i wrogowie Ludu swoimi wpływami spowodowali zamknięcie prac Sejmu i Senatu, by spariżować uwłaszczenie i wyrzucenie niepotrzebnych im już biedaków.

Panie Prezydencie Ci, co przedkładali Ci do podpisu akty zamykające obrady Sejmu i Senatu, nie zwracali uwagi na wiadome im dobre gospodarce i społeczne skutki przymusowej bezczynności parlamentu polskiego.

Kończąc nasz list otwarty imieniem 20.000 malorolnych, zorganizowanych w Związku Zawodowym Malorolnych, mamy przekonanie, że Pan, Panie Prezydencie, który przez jakieś tragiczne nieporozumienie dopuścił mimo woli do niebezpieczeństwa głodu i niedożywienia tysiącznym rzeszom drobnych dzierżawców, znajdziesz sposób, by odtworzyć klasę społeczną, krwawie zażenioną krzywdzonych i wszystko to, co w razie nieprzedłużenia ochrony drobnych dzierżawców grozi wsi polskiej na dzień 1-go października i następny — bieżącego roku.

Za Radę Główną
Związku Zawodowego Malorolnych
(—) R. Świątkowski pos. na Sejm
(—) W. Baranowski poseł na Sejm

Częstochowska Organizacja Młodzieży T. U. R.

Zbiórka wszystkich turowców w mundurach w niedzielę dn. 10 sierpnia r. b. o godz. 8 rano przed lokalem Klubu P.P.S. (ul. Kościuski 62), skąd udamy się do Akademii na Akademicki ku czci Okrzeja i Montwiłł towarzyszek i towarzyszy o 10.30. Kasa Wykonawczy.

Co słyhać

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Czy b. dyktator Waldemaras jest warjatem.

Trzymany pod strażą wojskową w północnej części Litwy, b. dyktator Waldemaras usiłował przedostać się do Kowna. Spostreżono się jednak dość wcześnie i były pan i władca powędrował z powrotem do miejsca przymusowego osiedlenia.

Jednocześnie chodzą pogłoski, że wykradł on z państwowego archiwum oryginalny tekst Konstytucji litewskiej z podpisami prezydenta i ministrów i dokument ten gdzieś ukrył.

W związku z zachowaniem się Waldemarasa, lekarze podejrzewają, że stan umysłu jego jest niernormalny — a w celu stwierdzenia swych podejrzeń, zamierzoną jest obserwacja i „specjalne” badanie.

Zupełnie niepojętne! Gdyby był zdrowy i normalny — nie byłby... dyktatorem!

To jasne!

Trymf Polski w... grze szachowej.

Międzynarodowy turniej szachowy, który rozgrywał się w Hamburgu, przyniósł zwycięstwo polskiej grupie szachistów z Przepiórką i Tartakowem na czele.

Miarodajne sfery do faktu tego przywiązują olbrzymie znaczenie — zwłaszcza ze względu na... pożyczkę...

Podobno już niedługo podobny turniej rozegrany zostanie na tle łapań... raków...

Powiadają, że o wiele łatwiej jest złapać... raka, niż... pożyczkę...

Glupstwo pożyczka — raki to grunt!

Praojciec dyktatury...gnije.

Pomimo zabalsamowania, zwłoki pierwszego czerwonego dyktatora Lenina podlegają dalszemu procesowi gnicia.

Ponieważ, zdaniem uczonych, procesu tego nie da się w żaden sposób powstrzymać, władze sowieckie, podobno, zdecydowały się na całkowite spalenie zwłok Lenina.

Balsamowanie było aktem przeciwnym poglądom tego praojca dzisiejszych dyktatorów, którzy swą bezsilność ukryć chcieli za parawanem wypchanej lalki.

Może błędny, ale Lenin posiada wtyczny cel swoich zamiarów — spadkobiercy żyją jedynie blaskiem jego imienia.

Nietylko w Rosji i nie oni jedni...

Złot młodziwcy w Kopenhadze.

Z okazji posiedzeń Egzekutywy Międzynarodówki Młodziwcy Socjalistycznej, w Kopenhadze odbył się wielki Złot z udziałem pięciu tysięcy tej młodziwcy.

Kulminacyjnym punktem Złotu było zgromadzenie w największym parku w Kopenhadze, na którym przemawiał prezes rady ministrów, tow. Stauning. Co Dania to nie Polska...

U nas, na wyznaczonym Złocie Młodziwcy T.U.R-owej w Warszawie nietylko nie przemawiał żaden minister, ale Złot ten został... wzbroniony! Ano co kraj — to obyczaj...

Trzeba myśleć O PRZYSZŁOŚCI!

W dzisiejszych ciężkich czasach, są jednak pewne grupy robotników, którzy zarabają nieco lepiej... Ci jednak zapominają o tem, że praca ich może się skończyć... A wówczas co? Na brak? Na dno nędzy?

Niem!

Dziś lepiej zarabiający powinni każdy grosz, każdą złotówkę zapaszczonej umieścić w Kasie (Zaszczonej) Stowarzyszenia. Jedność (ul. 1 Maja 6).

Zaszczonej grosz przyda się na czarną godzinę...

„Jedność” płaci najwyższy procent od złożonych oszczędności! Wypłata na każde zadanie!

Zabezpieczenie wkładów całym majątkiem Stowarzyszenia!

W 25 rocznicę BOHATERSKIEJ ŚMIERCI STEFANA OKRZEI

Okręgowy i Częstochowski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej wspólnie ze Stowarzyszeniem b. Więźniów politycznych urządzają

UROCZYSTĄ AKADEMIEJĘ

w niedzielę 10 sierpnia br. o godz. 10 rano w sali kina „CASINO”

Na program uroczystości złożą się: PRZEMÓWIENIA, UTWORY MUZYCZNE, DEKLAMACJE, ŚPIEW i td.

Co „sanacja” zrobiła z ideałów P. O. W.

P. O. W.
Komenda Naczelna — 4 —
Nr. 368
Miejsce pobytu 26-10 1918 r.

ROZKAZ

Wobec doniosłych wydarzeń do by obecnej zbliża się dzień, w którym Polska Organizacja Wojskowa podjąć musi trud stworzenia zbrojnych szeregów, zdolnych hasło Zjednoczonej, Wolnej, Niepodległej i Ludowej Polski zamienić w czyn. Przed nami trudna i ofiarna droga, w szeregach nie powinno zabraknąć nikogo, w kim serce Polaka uderza.

Zajętujemy was, brygady rządząca, coście z temi ideałami, coście z tem hasłem zrobili?

„Dlaczego Naród, który do dziś stoi waleśnie pod sztandarem Zjednoczonej, Wolnej, Niepodległej i Ludowej Polski obrzucacie z wysokości swoich stołców mianem „hebesów i idiotów?”

W dniu Zjazdu w Radomiu przypominamy ten rozkaz P. O. W. — zbadajcie sumienia swoje, serca i... honor.

W SZESNASTĄ ROCZNICĘ rozpoczęcia wojny światowej.

W chwili gdy tak w polskiej, jak i w zagranicznej prasie pojawiają się artykuły, będące zapowiedzią nowych przygotowań do wojny, przypominamy, że wielka rzeź światowa dała w rezultacie:

12 milionów zabitych!
20 milionów kalek i schorżonych!

Pozatem wiele miast zburzonych, strątowane pola i koszarne cementarze — oto pion, jaki ta rzeź dała!

I dlatego wołamy — przestańcie! Upominamy! — Nie szafujcie ży-

ciem i krwią ludów, które chcecie rzucić do walki, w imię waszej beznadziei, w imię obrony swoich kapitałów!

Wierście, że skończyć się to może dla was fatalnie!

To już nie 1914 r. Szesnaście lat od tego czasu upłynęło!

Lud przejrzał — ocenił wasze „ideały” zrozumiał i nie da się wprząc do nowej rzezi — zamiast rżnąć wskazanego przez was wroga — zmiecie was z powierzchni świata.

Nie wywołujcie wilka z lasu...

Marsz. Szymański rozgadał się.

Senacki „latający holender” w podróżowaniu swej zawadził o Wiedeń i, jako przedstawiciel parlamentu, w sposób przesadnie naiwny reprezentowany przez siebie parlament... opluł...

O konstytucji mówił, że naród nie miał o niej zupełnie pojęcia i dlatego „sanacja” ufży naród tego, jak z Konstytucji... nie skorzysta.

O parę mienie wyraził się, że jest złożony z wrogów państwa i z ludzi o niskim poziomie umysłowym.

Bajał, że nie ma żadnej dyktatury, a ministrowie mogą robić to, co im każą... wytoczcie.

I jeszcze prawił o wielkiej „roli” jaką Polska odgrywa w koncercie na-

rodów!

Tu tylko — w tym jednym wypadku miał słusność — na terenie ogólnie-europejskiego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, proporcjonalnie, zajmujemy, bez zaprzeczenia, pierwsze miejsce.

W tym kierunku jesteśmy... niedoścignieni! Takiej nędzy niema chyba nigdzie!

A wszystko to mamy w zupełności do zawiązania dzisiejszym władcom, którzy zapatrzyli się w swój własny pepek i sądzą, że jest to... oświata.

Cześć ci marszałku Szymański! Jesteś niezrównany w pomysłowości i w... naiwności swojej!

Morderca na wolności.

Morderca b. min. skarbu Liniego, Trzmielewski, cieszy się, widocznie, wielką łaskawością, bowiem od niejakiego czasu przebywa na wolności.

Pomimo, że jeszcze wiele brakuje do końca odsiedzenia oznaczonej mu kary więzienia, określonej na osiem lat.

Co tam na wolności! Podobno zamieszkuje nawet w jednym z domów dla wojskowych i spokojnie uprawia swój zawód felczera.

Trzmielewski wogóle cieszy się „specjalnymi” względami — żoną jego odwiedza często sama pani generałowa i pan generał czasami ją odwiedzają...

Trzmielewski z więzienia niedawno również był zwolniony — było to na Wielkanoc — widocznie, by z małżonką swoją mógł podzielić się... jajkami.

Bodaj to mieć wysokie „generalskie” protekcje.

Nawet morderstwo się... opłaca...

W KRAJU.

Jeszcze jeden pomnik.

W tygodniu ubiegłym, w Poznaniu odbyło się „uroczyste” odsłonięcie pomnika marsz. Piłsudskiego.

Nowy ten pomnik stanął na dzie dniu... cytadeli, obok... koszar...

Co tu dużo mówić...

Nowe wyłudzenie „dobrowolnych” ofiar.

Po „dobrowolnej” zbiórce na fundusz dyspozycyjny, na co składki i ofiary, pomimo nacisku, zbierane były przez dłuższy okres czasu — podobny sposób szukania „ofiarności” stosują różni, różnie i dla... różnych celów.

Urzędnicy państwowi jak jeden mąż będą „musieli dobrovolnie” się zapisywać na „Złotą księgę rozkazów marsz. Piłsudskiego.”

Jest podobno wiele innych projektów, które kończyć się będą przymusowym potrącaniem „dobrowolnych” składek z pensji urzędniczych.

Obiegają pogłoski, że „naród” ma kupić i to... koniecznie jeden z majątków jednego z posłów Bebe, w celu ofiarowania go...

Jakoby, dokonana została nawet inspekcja ministerjalna tego przyszłego „daru narodowego”.

A w kraju szaleje bezrobocie, nędza i ży zlewają tę ziemię, grozi ruina...

Tymczasem grupa „sobiepanów” ofiarowuje, składkuje i... prezentuje, sądząc, że jest to ich obowiązek... reprezentacyjny...

Hasłem dnia — wszyscy na... raki!

Szykują się do wyborów.

Jako pierwszą jaskółkę, zapowiadającą przyszłe wybory, prasa notuje próbną pertraktację p. Hołdówki z... sjonistami.

Prowadzony ten „dyskurs” polityczny, mający zapewnić „sanacji” głosy żydów na Kresach, dotyczy różnych obietnic do ulg i przyszłej... łaskawości.

Ma podobno nastąpić złagodzony nakaz świętowania niedzieli, organizacja szkół dla żydów, w których zachowane będzie święto szabasu a nawet dostęp dla żydów do stanowisk państwowych.

Tak oto obiecuje i zapewnia swoich „nagle” ukochanych obywateli żydowskich parlamentarzystów „sanacji” p. Hołdówko, który ma, pono, zostać przyszłym komisarzem wyborczym na Kresach!

A sjonisci śpiewają, podobno, obecnie znaną piosenkę: „Niech pan pobuja — mojego... wujaj!”

Gen. Górecki skarży się...

Legionista ks. Panaś mocno dokuczył panu generałowi...

Pan generał długo milczał, wahał się co czynić i wreszcie zaskarżył ks. Panasia do... metropolii lwowskiego.

Nie do sądu — tylko do... metropolii...

Czy nie lepiej byłoby „urządzić” taki obywatelski „sądzik” — poprosić ciotkę, wuję i dziadka i osądzić tego... oszczercę? Wyrok pewny!

Potem możnaby go ogłosić w subsydowanych przez siebie czasopiśmiech...

I byłoby wszystko... honorowo!

W celu zatrudnienia bezrobotnych.

Urzędniczy Min. Skarbu otrzymali „przynaglenie”, aby nie później niż na 1 października uszyli sobie przepisowe mundury.

Opozycja, jak zwykle, wszystko wydrwiwa — zapomina jednak, że takie ogólnie... szycie mundurów jest jednym z... „długoozbymianych” sposobów załagodzenia bezrobocia...

A więc — krawcy cieszc się!

Zbrojny napad na konwój pocztowy.

Pod Lwowem, na gościńcu pomiędzy Bóbrką a Chlebowicami, kilku bandytów napadło na konwój pocztowy, wiozący pieniądze i listy cenne.

Po zabiciu posterunkowego i zranieniu furmana, łupem bandytów stało się 26.000 zł. w gotówce oraz spora ilość dolarów, które znajdowały się w cennych listach.

Zarządzona obława nie dała dotychczas realnego wyniku. — W czasie obławy zabito jednego z podejrzanych o napad, którym okazał się Hrynoryj Piskockij, absolwent gimnazjum ukraińskiego.

Stąd podejrzenie, że napad ten był dziełem terrorystów ukraińskich. Śledztwo w toku.

Drugi Związek b. wojskowych I korpusu.

Zalegalizowany został nowy „Związek b. uczestników pierwszego korpusu wojsk polskich na wschodzie”, na którego czele stanął wojewoda Wł. Raczkiewicz.

Jest to drugi Związek, łączący b. uczestników jednej i tej samej formacji — bowiem oddawna już istnieje „Związek b. dowórczyków”.

Nowa jakaś, widocznie, „państwową” potrzeba skłoniła „władców” do spieszenia organizacji związkowej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że „Związek” ten niezwłocznie przystąpił do „popularnej” Federacji i że Zjazd Legionistów odbywa się właśnie w Radomiu, „potrzeba” ta jest zupełnie „zrozumiała”.

Będzie większa ilość... zjazdowiczów...

„Jak to na tym zjeździe ładnie — Kto tam legu — ktoż to... zgadnie!”

„Szkoło rozsądnikiem chorób”

Pod takim tytułem ukazały się artykuły, które nawołują do zabronienia używania starych butelek.

Powiedziano, że szkoło jest rozsądnikiem chorób!

Z całej tej „czułości” o nasze zdroweczko, przebiega interes hut szklanych i fabrykantów...

Już jeżeli chodzi o... interes. można by wymyślić coś... mądrzejszego...

Polityczne plotki i ploteczki.

W związku z znanymi „hockami-klockami” z parlamentem — „wtajemniczeni” przepowiadają następujący „porządceczek”:

- Najpierw odroczenie
- Potem rozwiązanie
- A jeszcze potem „może”, wybory
- Są tacy, co „porządceczek” ten w inny jeszcze sposób określają:
- Najpierw rezolucja
- Potem rezygnacja
- A jeszcze potem „napewno”... wybory...

„Chrześcijańskie” metody ks. Kurpisza

Przewodniczący Dozoru Kościelnego w Chodzieży, ks. Kurpisz, „wykoncypował” także pismo:

„Do pana Beczkowskiego Anton. przedsięb. budowlanego.

Niniejszym zawiadamiam pana, ażeby natychmiast zwolnić murzera Wołńskiego, robotników Wieruszewskiego i Dominiaka ze względu na to, iż są to antypaństwowej i antyreligijni.”

„Pismo” to nosi datę 23 czerwca 1930 r.

A pan Beczkowski zaraz tego, swego rodzaju, „kapłana” usłuchał i oskarżonych zwolnił!

Oto mamy typ „klechy i oberpartrjoty”, godny uwiecznienia w spisie prawdziwych „chrześcijan” — ale nie tych, dla których Chrystus jest drogowskazem.

Wstyd i hańba ci, ks. Kurpiszu na... Chodzieży.

Jak bujać — to już na... całego

W Nr. 203 „Kraj. Kurj. Il.” pomieszczona jest ilustracja, posiadająca w nagłówku taki oto „szumny” tytuł: „Otwarcie obozów letnich dla młodzieży robotniczej w Zawierciańskim”

A na tej ilustracji widzimy w szeregi ustawione jakieś postacie umundurowane po wojskowemu.

Gwałtu! Gdzież tu robotnicy!

Stuknijcież się w swoje główki, panowie od robienia legend i zawracania społeczeństwu głowy!

Nawet w kłamstwie trzeba mieć... zastanowienie...

Ci umundurowani na wszystko wyglądają, ale nie na... robotników...

Ministerstwo odrzuciło statut podatku na szkoły

Min. Spr. Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu odrzuciło projekt podatku na budowę szkół powszechnych w Częstochowie — który to podatek przewidywał dochód 40.000 złotych.

Zupełnie słusznie! Poco szkoły! Lepiej niech będzie większa ciemnota!

Łatwiejszy materiał do rządów dyktatury!

Hurt. WĘGIEL Detal.
 po cenach kopalniarskich dostarcza firma „PŁOMIEN”
 B-cia. POHORECCY Częstochowa
 Hurt. Kościuszki 56, tel. 883. Detal.

Prawda o krwawych zajściach z bezrobotnymi w Częstochowie.

Starcie policji z robotnikami. — Aspirant Zdankiewicz znowu na widowni. — W Starostwie Atak policji na placu magistrackim. — Kolbami i bagnietami policja rozpędza bezrobotnych

W Ministerstwie Pracy w Warszawie delegacji oświadczone, że życzenia robotników zatrudnionych przez Magistrat będą rozpatrzone i udzielona odpowiedź. Wskutek tego codziennie delegaci robotników zgłaszali się do Starostwa, lecz odpowiedzi nie było...

W sobotę delegacja przybyła w zwiększonej liczbie lecz nie została przyjęta...

W poniedziałek udali się robotnicy do Starostwa. Wysłano delegację, która przedłożyła ich postulaty. Oświadczone delegatom, że Starosta będzie się starał przedstawić w Województwie miejscowe bolączki.

Do wychodzącej od Starosty delegacji zwrócił się aspirant Zdankiewicz ze słowami: A do Magistratu to nie pójdziecie... Tłum ruszył pod Magistrat.

W Magistracie.

W chwili gdy bezrobotni znajdowali się u wylotu ul. Dąbrowskiego, oddział policji, który wyszedł ze Starostwa wzmocnił posterunek, stałe znajdujący się od dłuższego czasu w Magistracie... Część delegacji weszła do Magistratu. Za chwilę tłum podszedł pod Magistrat. Policja zaczęła manipulować karabinami, co wywołało oburzenie zgromadzonych i utarczkę w rezultacie policja cofnęła się do Magistratu.

Po chwili uspokoiło się. Weszli pozostałi delegaci. Tłum stał spokojnie oczekując wyników narad w Magistracie. W pewnej chwili oddział policji od strony 7-ej dywizji piechoty wkroczył i wzmocnił oddział stojący przed budynkiem.

Po pewnym czasie policja wyprosiła z Magistratu aresztowanego.

Z tłumu zaczęto domagać się zwolnienia go... W tem rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety... Tłum rzucił się do ucieczki...

Po chwili dopiero pada rozkaz... do policji.

Okrzyk hurra, przesywa powietrzem Tłum pierzcha coraz bardziej...

Wówczas dopiero w czasie ucieczki są ranni z pośród robotników. Rany zadane zostały robotnikom z tyłu. Tak został ranny przez policjanta robotnik Zwolski w chwili gdy rozmawiał spokojnie z innym policjantem. Z tyłu ma również zadaną ranę robotnik Cygan...

Wrażenie było straszne... Kobiety mdlały... Jedna dostała ataku nerwowego...

Policja była panem położenia... odniosła zwycięstwo... Robotnicy zostali zepchnięci na ulicę Śląską...

Ławnik tow. Dziuba interwenjował aby policja zwolniła aresztowanych.

Rozmowa z tow. Dederką.

Byłem w Magistracie razem z delegacją. Gdy konferencja trwała dłużej, nagle przybiegli do mnie robotnicy z zawiadomieniem em, że policja aresztuje...

Wybiegłem... Tłum pierzchał... Policja już była niemal na chodniku. Widziałem jak na chodniku policjant przetrzącił karabin z pozycji „pchnij” i uderzył kolbą w plecy uciekającego robotnika...

Nagle podbiegło do mnie kilka (5-6) kobiet i poczęło gorączkowo opisywać przebieg zajścia... Znalazł się osobnik, który podburzał przeciwko Magistratowi... Powiedziałem mu, żeby nie prowokował, bo inni za niego cierpią...

Pobiegłem natychmiast do Magistratu, aby wyjednać interwencję... W korytarzu budynku dopędził mnie policjant i chciał aresztować. Tłomaczka na nie się nie zdała... Począł ciągnąć siłą... Przechodził tow. profesor Dziuba i robotnik Dofaszyński. Zawiadzieli i dopiero wówczas zostałem zwolniony...

Podaliśmy bezstronny przebieg zajścia...

Ta sprawa domaga się wyjaśnienia. Dziś szukają winnych tylko wórd robotników. Niech policja jednak rozpocznie badania przedewszystkiem od siebie.

Musi być wyjaśnione jaki to opór stawiali robotnicy skoro mają rany zadane z tyłu...

Kto wydał rozkaz ataku na pierzchających robotników winien być ukarany z całą surowością prawa...

Delegacja Rady Związków Zawodowych w Starostwie.

We wtorek rano delegacja Rady Klasowych Związków udala się do Starosty i przedstawiwszy, że robotnicy mają rany zadane z tyłu prosiła o wszczęcie dochodzenia... Potem o-mówiła grozę położenia robotników, sprawę aresztowanych i konieczność interwencji w Województwie.

Wrogie i kłamliwe pogłoski.

Natychmiast po zajściach „fraki”, sanatorzy i enperowcy rozpoczęli puszczać pogłoski, że to Magistrat kazał atakować robotników. Rozpuszczano również wieści, że tow. Dederko z balkonu Starostwa wezwał robotników do marszu na Magistrat itd. Są to kłamstwa wrogie, który pod Magistratem podjudzali, a dziś za nich robotnicy cierpią.

Jak sobie radzi monopol tytoniowy.

Łącznie z bezrobotciem i ogólnym kryzysem gospodarczym daje się zauważyć zmniejszenie sprzedaży artykułów monopolowych, jak spirytus; tytuń.

Takie zmniejszenie nie ładnie w sprawozdaniu miesięcznym wygląda. Aby tego uniknąć wpadnięto na ciekawy pomysł.

Oto pod koniec miesiąca rozpущa się pogłoski, że tytuń zdrożeje. Hurtownicy wiele i mali, a nawet przeciętni cywile zapożyczają się i za wszelką cenę zdobywają gotówkę zakupując wielkie ilości tytoniu i papierosów.

Monopolisci ręce zacierają — wykazują zwykłą sprzedaż i na tem opierają swoje bajki, że sytuacja w kraju się... polepszyła.

Ale zapominają, że już w miesiącu następnym takie „sposobiki” doprowadzą do grubego deficytu i nadmierne go zmniejszenia się sprzedaży!

I sytuacja wtedy będzie znowu kiepska.

Jest to polityka na krótką metę — nie mająca nic wspólnego ani z handlem, ani z... etyką...

Taka sobie polityka gospodarczo... sanacyjna!

Podróże p. Prezydenta

Po ukończeniu objazdu przy oświetlonej przybranych ziem polskich, p. Prezydent w sierpniu wyjeżdża do Tallina.

W podróży tej towarzyszyć mu będzie min. Zaleski, który już powrócił z Krynicy.

Wyjaśnienia w sprawie re-zolucji krakowskich.

W celu wyjaśnienia podajemy, że nie ma ustawy, któraby zabraniała komukolwiek posiadania tego lub innego druku.

Pewnych druków nie wolno rozpowszechniać — ale posiadanie nie jest to rozpowszechnianie.

Bywa tak, że władze zjadają od posiadacza, aby im dał posiadana rezolucję — a potem oskarżają go o... rozpowszechnianie.

Nie należy się dawać zastraszać — bowiem żadne posiadanie n'e jest karalne!

200 tysięcy bezrobotnych w Polsce

Według ostatnich danych państwo

wych urzędów pośrednictwa pracy w okresie od 19 do 26 lipca r. b. było zarejestrowanych

198.606 bezrobotnych w tem 49.949 kobiet.

Podkreślamy — zarejestrowanych — co najmniej o 50 proc. cyfra ta faktycznie jest większa.

Dodajmy do tego bezrobotnych pracowników rolnych, których liczba jest nie mniejsza, a otrzymamy tak straszny, tak ponury obraz plonów cztero i półletnich rządów „sanacji”, od którego rozpacz każdej uczciwego polaka.

A na rządowym froncie zapobiegawczym, jakby Remarque powiedział — bez zmian!

Zjazdy, rozjazdy itp. wyjazd!

Wolna Trybuna.

Gdzie jest Związek Lokatorów? Gdzie są lokatorzy?

Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów m. Częstochowy, przeczytawszy zamieszczone w „Czestochower Celtung” z 4-7 r.b. art. pt. „Gdzie jest Związek Lokatorów?” wyjaśnia:

Stowarzyszenie Lokatorów Częstochowy założone w r. 1918 istnieje bez przerwy, lokal mieści się w Alei nr. 12 i Zarząd odbywa swoje tygodniowe posiedzenia w każdą sobotę od godz. 7-ej wiecz.

Faktem jest, że od kilku lat działalność Stowarzyszenia zmalała, ale stało się to i stać musiało z winy lokatorów Częstochowy. Gdy tylko ustały ostre zatargi między lokatorami a kamienicznikami, lokatorom się zdawało, że Stowarzyszenie Lokatorów, które zawsze stało na straży ich interesów, już im nie jest potrzebne i masowo opuścili szeregi organizacji.

Doszło do tego, że z liczby 4000 członków na walne zebrania w ostatnich latach przybywało zaledwie kilkudziesięciu członków...

Rzecz naturalna, że w takich warunkach nie można było dokonywać nowych wyborów do władz Stowarzyszenia ani ożywić działalności tej instytucji.

Z powodu wyczerpania się wszelkich środków materialnych, które tworzyły się jedynie ze składek członkowskich, Zarząd nie miał możności nie przedsiębrać, co wymagało najmniejszego choćby wydatku pieniężnego. Zarząd nieraz stawiał pytanie: „Gdzie są lokatorzy m. Częstochowy?” Pyta-

nie to pozostawało bez odpowiedzi! Jak z powyższego wynika odpowiedzialność za spijknięcie w Stowarzyszeniu Lokatorów ponoszą sami lokatorzy i od nich tylko zależy, by instytucja ta znowu zamartwychwała, a przeciw tamy tyle spraw do uregulowania.

Wszelkie wnioski w kierunku wskrzeszenia działalności Stowarzyszenia będą chętnie przyjmowane przez Zarząd do należytego zrealizowania.

Zarząd Stow. Lokatorów m. Częstochowy.

W sprawie ubezpieczenia na starość.

Proszę o łaskawe zamieszczenie niniejszego artykułu.

Po 11-stu latach, od chwili odzyskania Niepodległości nasza klasa robotnicza nie posiada nadal ubezpieczenia na wypadek niezdolności do zarobkowania na starość i na wypadek śmierci. Obecnie, j-k i przed laty, co rok z fabryk i warsztatów wyrzucą się na bruk tysiące wysłużonych robotników i pozabiją ich się środków do życia. Dziesiątki tysięcy wdów i sierot po zmarłych robotnikach oczekują jakiegokolwiek zaopatrzenia wobec widma głodowej śmierci.

Niestety już trzy lata minęło od ogłoszenia drukiem projektu, a 2 lata od udzielenia osobliście przez marsz. Piłsudskiego wyborcom-górnikom obietnicy niezwłocznego wprowadzenia ubezpieczenia na starość. Dwadzieścia miesięcy od przyjęcia przez Sejm rezolucji tow. posła Z. Żuławskiego wywołującej Rząd do natychmiastowego przedłożenia projektu tej ustawy, a rząd jak projektu nie zgłaszał tak nie zgłasza. Cierpliwość klasy robotniczej też ma swoje granice.

Inaczej rzecz się przedstawia w państwach zachodu np. w Niemczech gdzie od roku 1889 wprowadzono ubezpieczenie od niezdolności do pracy i starości, lub w Anglii, gdzie od roku 1909 obowiązuje to samo. Nawet w innych państwach, a Polska co do ubezpieczeń społecznych stoi na szarym końcu w tych sprawach obowiązkiem jest całej klasy robotniczej podnieść głos protestu tak Polska długa i szeroka.

Jan Puszczyński.

Czytajcie i prenumerujcie „Czestochowianina”.

KRONIKA ROBOTNICZA

NAJWIĘKSZA w CZĘSTOCHOWIE
Biblioteka Tow. Oświaty i Kultury
(KOŚCIUSZKI 13)
otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz.
4-ej do 8-ej. Dla robotników znaczne ulgi —
bez kaucji, 1 zł. miesięcznie.

I tu policja bije,

W dniu 5 sierpnia r. b. zgłosili się robotnicy: W. F., zamieszkały w Kłobucku, przedmieście Skrzyszów i Wacław D. — zamieszkały w Puszczewie, gm. Węglowice i oświadczyli, że pracują przy budowie kolei Śląsk—Gdynia na odcinku Herby Nowe w ilości 250 robotników, u przedsiębiorcy C. Lubiński i K. Jaskulski — który zalega im z wypłatą zarobków od m-ca kwietnia r.b., wobec czego porzucili pracę w dniu 2-VIII r.b. Firma Lubiński i Jaskulski sprowadziła robotników z odcinka Wręczyce, aby wykonywali pracę za nas. Dla wykonania tej funkcji sprowadzono 7-miu policjantów, którzy bili kolbami, a zwłaszcza Nr. Nr. 1377, 2262 i 1106, a nawet puszczano w ruch bagnety. Policjanci pozwalali sobie na tego rodzaju uwagi: „myślnie Śląsk wywalczyli, a wy idźcie sobie zagranicę, do waszej kongresówki. Stanowisko policji — dało ten skutek, że robotnicy sprowadzeni z Wręczyca przyłączyli się do strajkujących robotników, którzy wystali delegację do Częstochowskiego Okręgowego Sekretariatu Centr. Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych celem interwencji.

Fraki wierzą tylko w kastety...

W ubiegłą środę stojąca na ustągach rządu „Fracja Rewolucyjna P. P. S.” a właściwie B.B.S. ogłosiła zebranie, robotników na „Częstochowiance”. Zeszło się dużo ludzi, lecz „rządowe fraki” ogłosiły, że wiec się nie

odbędzie. Dlaczego? Bo na zebranie to przybył z ramienia naszej partii, tow. Dederko, aby przeprowadzić z temi panami publiczną dyskusję.

Tow. Dederko przyszedł sam, nie miał bojówki, rewolweru czy pałki, a „fraki” boją się publicznej dyskusji, gdy nie mają pałek.

Jak się dowiadujemy, panowie z frakcji chcą powetować sobie klęskę, postanowili sprowadzić na „Częstochowiankę” swoją bojówkę z poza fabryki, ale na taki „wiec pod pałkami” nikt się nie kwapi...

Rozhodząc się robotnicy mówili do siebie, że „fraki” mieli na zebraniu 6 zwolenników: 3 swoich mówców, i 3 w białych czapkach...

Rozłam w Zw. Legion.

Rozłam w Związku Legionistów i Peowików, jak przewidywaliśmy nastąpił: Prace grupy demokratycznej na terenie całej Polski posuwa się dość naprzód.

W Częstochowie również utworzyła się odnośna organizacja i ma swój lokal przy ul. Piłsudskiego 31. Grupa ta wydała odezwę utrzymaną w spokojnym tonie, natomiast obóz wiernych sanacji preforjanów odpowiedział spóźnionymi wykluczeniami, eskarżami i bolszewizm i osobistymi wycieczkami.

Kto się gniewa — ten nie ma racji, mówił hindusi.

Zagrożona unicestwieniem grupa rządowa mobilizuje do tego. Na jeździe legionistów w Radomiu sprowadza 2000 strzelców, a w Częstochowie choć przed rozłamem było tylko 40 członków, to wyjeżdża ich 67. Cudowne rozmnożenie. Śmiech bierze.

Pan Paradowski stroi się w cudze piórka

W ostatnim czasie, gdy na skutek wystąpienia Rady Klasowych Związków w Częstochowie i Rady Gminy Huta Stara, podwyższone zostały o 1 zł. zarobki robotników zatrudnionych na robotach publicznych w gminie Rędziny i Huta Stara, zjawił się nagle pan Broisław Paradowski...

Jak Cadyk z Kalwarji, jak sam Switalski opowiada o tych dobrociach, które on, pan Broi—staw zrobił dla robotników... Czujemy się przybiti wesołością p. Broisława i pytamy go skromnie: Tuzes waleczny rycerzu! Gdzie to dokonywał cudów swej wesołości? Bo ci delegaci, którzy koło sprawy podwyżki zabiegali, nigdzie nie mogli Pana ujrzeć!

Niech Pan Paradowski lepiej wyłomocze robotnikom, jak to na „Częstochowiance” i Blichowni oddał robotników na łup kapitalistom, a nie okłamuje ludzi swoimi starami, których wogóle nie było.

Musimy podkreślić niesłychany, nawet w

naszych stosunkach fakt: 29 lipca zgłosili się bezrobotni z gminy Poczesna i oświadczyli, że w czasie gdy interwelowali w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, aby ich nie pomijano przy zatrudnianiu, urzędniczka z okienka nr. 1 kazała się udać do p. Paradowskiego,

gdyż, jej zdaniem on sprowadza w Sejmiku listy przyjęte na roboty drogowe. Standall! Co p. Paradowski agitator BB. ma do gadania w Sejmiku? A może Wydział Powiatowy i Urząd Pośr. Pracy są ekspozyturami BB.

TEATR „ODEON”

Od piątku 8 sierpnia 1 dni następnych.

NA EKSTRANIE WIELKA SENSACJA
Najnowsza powieść słynnego autora angielskiego
EDGARA WALLACE p. t.

BIAŁY MANDARYN

Poleźny dramat ilustrujący tajemnicze spełunek chińskich.

W rolach głównych: prześlizgnięta — Florence Vidor i niezrównany — W. Oland

NAD — — **Kronika Filmowa** aktualności chwili bieżącej.

Na scenie: Występy Artystów Warszawskich
Teatrów Rewjowych pod kierunkiem T. MERGLA
Dziś **Wspaniała Rewjotka** Dziś
Szczegóły w programach.

Ceny miejsc niższe — Krzesła parterowe tylko 1 zł.

DO STOW. SPÓŁDZ.

„Jedność” w Częstochowie

nadeszły świeże transporty WĘGLA

najlepszych gatunków, które poleca się P. T. odbiorcom w każdej ilości po cenach i na warunkach przystępnych.

Sprzedżać na miejscu w składzie przy ul. 1 Maja 6, oraz na żądanie dostawa do domu.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupów:

HURTOWY SKŁAD mąki pszennej krakowskiej i kaliskiej, mąki żytniej częstochowskiej itd.

JAKÓBA GĄSIOROWICZA

Częstochowa, ul. Narutowicza 7. Tel. 4—80.

Przed zakupem u konkurencji, prosimy porozumieć się z nami.

CZĘSTOCHOWSKI MŁYN PAROWY

B-ci RUBINSTEIN

Stacja „Stradom”

Bocznica własna.

Nowocześnie urządzony młyn dostarcza mąki żytniej, pszennej i otręb. Przyjmuje się również zboże na przemiał. Dostawa natychmiastowa, obsługa solidna. Mąkaróżnych gat.

„BLIŻYNIĄK”

NA DALEKIM WSCHODZIE

WSPOMNIENIA ZESŁAŃCA.

Tam, gdzie kolej syberyjska przecina żelaznym węzłem step bałagański, tysiące, tysiące kilometrów na wschód od równin naszego kraju, leży mała wioska Tireti, która pięknymi domkami o dużych oknach, i szerokich bramach wjazdowych otacza linję kolejową. Obok wioski znajduje się stacja kolejowa tej samej nazwy.

W odległości 200 kilometrów, na północ, nad brzegiem pięknej rzeki Angary leży powiatowe miasto Bałagańsk.

Wyżej, w odległości 5 kilometrów od Bałagańska, do Angary wpada inna rzeka: „Unga”, która wypływa z południowych krańców stepu bałagańskiego, otaczając swemi wodami tak zwaną fortecę mongolską.

Idąc 300 kilometrów w górę rzeki Angary znajdujemy stolicę Syberji, Irkuck, który rozpostarł się „niemal” nad brzegiem Bajkału.

Bajkał, „święte morze” Burjatów, jest właściwie jeziorem położonym na wzgórzach otoczonymi górami i ma wygląd długiej kieszki położonej w poprzek syberyjskiej linii ko-

lejowej. Wskutek takiego położenia tej kieszki burjackiej, podróżnik udający się dalej na wschód ma dwie drogi do wyboru: albo nokoło jeziora pociągami, albo też pociąg „wsia” na łamacz lodów i przepływa sobie na drugi brzeg, poczem razem z pasażerami mknie do Władywostoku, Chin i zamorskiej Japonji.

Podobieństwo Bajkału do kieszki na tem się nie kończy. Jak nas rzeźnicy, czy masażerze lubią z jednej strony dolać wody do kieszki, a z drugiej wypuścić, tak samo i Bajkał z jednej strony polyka wodę z rzeki Selingi, a wypuszczają ją do Angary.

Alie dosyć tych porównań.

W roku 1901 po dość długim więzieniu, komedji Sądu Wojennego i oczekiwaniu na rozporządzenie z Petersburga, (co łaskawie z nami zrobią) przyjechał oficer z rozkazem „imperatorskiej mości” Mikołaja II, w którym było powiedziane:

„Wysłać na Daleki Wschód: Tadeusza Orlika, Teodora Osóbke, Bolesława Bergera.”

Wysłano nas razem do Moskwy, gdzie w Butyrkach (słynne więzienie) spotkaliśmy skazanych na karę śmierci: Konrada Jeziorowskiego, Karsza, Mrozika, Glińskiego i zdrajcę Krawczyka — ze sprawy sosnowieckiej o zabicie na kopalni „Saturn” szpiega Mazura, — Woźniaka i Swiderskiego ze sprawy

warszawskiej o zabicie szpiega Grzesiaka i Piotra Czerwińskiego z naszej częstochowskiej sprawy o zgładzenie szpicla Szancenberga, który koniecznie chciał wykryć tajną drukarnię „Robotnika”.

Z Moskwy wywożono nas po jednemu, po dwóch, tak że dopiero po kilku miesiącach, po zwiedzeniu niemal wszystkich etapowych więzień w Rosji Europejskiej i Syberji wysadzono mnie na wspomnianej stacji Tireti i oddano w ręce żołnierzy, którzy dostarczyli mnie do Aleksandrowskiej kategorii.

Stąd po całomiesięcznym oczekiwaniu na decyzję generała-gubernatora wysłano mnie do ujścia rzeki Udy.

Miejscowość ta leży w odległości 300 kilometrów na północ od wielkiej linii kolei syberyjskiej. Klimat jest chłodny, ziemia urodzajna. Wiosna zaczyna się późno, a czasem (choć rzadko) w „źniwa” trzeba zakładać rękawice.

Dalej na północ dróg niema; można posuwać się tylko wierzchem na koniu, lub rzeką wśród gór i lasów. Zimą mróz dochodzi do 47 stopni. Lato jest krótkie, lecz ciepłe. Kiedy wiatr zawieje od północy, przynosi z tundry Turchańskiej miljardy; wprost całe chmury małańskich muszek, które gnieźdzą się w moczarach i bagnach nieprzebytych. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ceny ogłoszeń:

Miejscowo przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokość 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobnie za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaokrąglanie pracy o 30 proc. taniej. Ogłoszenie tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 1-pozą tekstem 4-aspaltowy. Za freez ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.